Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 62 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 3 czerwca 1937 r. | Rok 19

Rola i znaczenie Opieki Szkolnej

Państwo utrzymuje nauczycieli. Samorząd dostarcza lokali i obsługi technicznej. A kto kupi globusy, mapy, akwaria, okazy minerałów, roślin, tablice poglądowe i tp.?

Przecież nie do pomyślenia jest lekcja geografii bez map, przyrody bez okazów, fizyki i chemii bez doświadczeń w specjalnej pracowni.

Jeszcze w roku 1917 wyszło zarządzenie, że przy każdej szkole powszechnej winna istnieć t. zw. Opieka Szkolna. Przez wiele lat nie doceniano znaczenia tego zarządzenia, Opieki Szkolne jednak istniały, pracowały w cichości i stopniowo się rozrastały, zyskując coraz bardziej na znaczeniu. Kryzys sprawił że rola Opieki Szkolnej znacznie się rozszerzyła, że zaczęły one teraz powstawać jak grzyby po deszczu.

Opieka Szkolna to zespół rodziców, który współpracuje z nauczycielstwem, pomogając mu w akcji wychowawczej i stwarzając im możliwe najdogodniejsze warunki dla nauczania. Do opieki szkolnej zwykle garnie się spośród rodziców element najwartościowszy, najbardziej uspołeczniony. Dlatego stowarzyszenia te mimo przeważnie niewielkiej ilości członków wykazują dużą bardzo aktywność. Zwłaszcza szkoły, gdzie jest koordynowany wysiłek nauczycielstwa i rodziców, osiągają piękne rezultaty.

Głównym zadaniem Opieki Szkolnej jest zapewnienie szkole wszelkiej pomocy, koniecznych do nauczania. Są szkoły w Polsce, które, nie mówiąc już o różnych mapach, tablicach itp., zawdzięczają opiekom Szkolnym kompletnie urządzone warsztaty stolarskie, tokarnie, ślusarskie itp. Szereg Opiek zdobyło się na znaczny wydatek 1.200 zł, kupując dla szkoły epidiaskop, jedną z najdroższych, lecz i najpotrzebniejszych pomocy szkolnych.

Opieki Szkolne w swej pracy nawiązują bezpośredni kontakt z uczniami danej szkoły. W tym celu zarząd wybiera z pośród rodziców opiekunów, których zadaniem jest specjalne zajmowanie się jedną klasą. Opiekun klasowy stara się poznać dzieci, ich zamiłowania, ich radości i smutki. W miarę możności opiekuje się nimi i udziela potrzebującym pomocy materialnej.

Niezamożni rodzice nie mogą dziecku kupić książek, ubrania, bielizny, obuwia itp. Dowiaduje się o tym opiekun. Idzie do mieszkania dziecka. Poznaje bliżej warunki jego życia i, w miarę możności, Opieka uzupełnia braki ucznia. Niejednokrotnie się zdarza, że rodzice otrzymują nawet pewne zasiłki pieniężne dla przetrwania cięższych okresów życiowych.

W bardzo wielu szkołach Opieki Szkolne prowadzą akcję dożywiania. Dzieci, które niejednokrotnie patrzyły z zazdrością na swych kolegów, z apetytem zajadających przyniesione z domu drugie śniadanie, dzięki działalności Opieki Szkolnej nie odczuwają już więcej głodu.

Jeśli dzieci są chore lub wyczerpane, a rodzice nie mają pieniędzy na wysłanie ich na wieś, zajmie się tym również Opieka Szkolna.

Fundusze konieczne dla swej akcji Opieki Szkolne czerpią z najrozmaitszych źródeł. Podstawą istnienia są składki członkowskie, płacone przez zamożniejszych rodziców. Dalej dopiero idą najrozmorodniejsze imprezy, z których dochód w poważny sposób zasila kasę stowarzyszenia. Do najczęściej urządzanych przez Opieki Szkolne imprez należą: przedstawienia kinowe, teatralne, koncerty, zabawy, odczyty itp.

Akcja przybrałaby jeszcze na sile, wydałaby piękniejsze owoce, gdyby....

Szerokie masy społeczeństwa nie orientują się w działalności Opieki Szkolnej. Ta piękna akcja jest dla nich zupełnie obojętna. A przecież tak nie wiele potrzeba, by przyczynić się do uprzystępnienia oświaty dziesiątkom dzieciaków, by stworzyć im możliwe warunki nauki.

Koło kina wisi napis, głoszący, że dochód jest przeznaczony na szkołę idąc na ten przykład dajesz głodnemu dziecku do rąk śniadanie, które nie mogli mu dać w domu, łączysz przyjemne z pożytecznym.

Jakaś Opieka Szkolna organizuje loterię fantową — tyle drobnych i nie potrzebnych rzeczy znajdzie każdy z nas u siebie w domu.

W domu w starych kufrach, na strychu jest zwykle masa starych bezużytecznych ubrań — odeślijmy je komisji odzieżowej w Opiece Szkolnej, a maleńkiemu obdartusowi, który nie ma w czym wyjść na ulicę, umożliwimy w ten sposób uczestniczenie do szkoły.

Krwawy odwet Niemców za bombardowanie pancernika

WALENCJA. Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje, że według urzędowych wiadomości, otrzymanych z Almerii, dziś rano około godziny 5,30 nadeszła tam wiadomość, że pancernik i 4 kontrtorpedowce niemieckie zbliżają się do Almerii od strony Kartageny. O godzinie 5,45 okręty te znajdowały się w odległości 20 klm., a zbliżywszy się na odległość 12 klm. otworzyły ogień, bez żadnego uprzedzenia. Ostrzeliwane było całe miasto. Liczba wystrzelonych pocisków wynosiła około 200. Baterie nadbrzeżne odpowiedziały 60 wystrzałami, trafiając — jak się zdaje — jeden z okrętów. O godzinie 6,50 eskadra niemiecka przerwała ogień, ukrywając się poza zasłoną dymu. Wiele budynków w mieście uległo zniszczeniu. liczba zabitych i rannych nie jest dotychczas ustalona.

WALENCJA. Gubernator cywilny Almerii zawiadomił Ministra Obrony Narodowej, że ofiarami dzisiejszego bombardowania padło 19 zabitych i 55 rannych. Ogień artylerii zniszczył całkowicie 39 domów Poza tym wiele domów jest uszkodzonych.

Miasto było ostrzeliwane pociskami o kalibrze 205 mm. Kontrtorpedowiec angielski, pełniący służbę kontrolną na tym odcinku wybrzeża, obserwował bombardowanie miasta przez eskadrę niemiecką.

ALMERIA 1 6. Dziś rano odbył się pogrzeb części ofiar wczorajszego bombardowania. Wśród budynków najbardziej uszkodzonych znajduje się katedra, kościół św. Sebastiana, klinika, pogotowia ratunkowe, konsulat meksykański, gmach hiszpańskiego banku kredytowego, szkoła sztuki stosowanej i rzemiosł, oraz wielki hotel Simona znajdujący się w samym centrum miasta.

Miasto, choć nie powróciło jeszcze do normalnego trybu życia, otrząsa się powoli z paniki.

Straszne nieszczęście

wskutek obsunięcia się góry

TORUŃ. Dzisiejszej nocy w miejscowości Kozielec w powiecie świeckim nastąpiło katastrofalne obsunięcie się góry, położonej w pobliżu Wisły, na przestrzeni 110 m Stojący u podnoża dom mieszkalny Zarządu Dróg Wodnych w Tczewie uległ zupełnemu zasypaniu i kompletnemu zniszczeniu. W domu tym mieszkała rodzina strażnika rzecznego Adama Bojanowskiego, składająca się z pięciu osób. Wszyscy ponieśli śmierć.

Katastrofa zastała domowników we śnie, tak że nikt nie zdołał się uratowac.

Z pod zwałów ziemi wydobyto dotychczas zwłoki 4 osób. Piąta ofiara katastrofy jest w dalszym ciągu poszukiwana.

Obchód 80-lecia Ojca św.

CASTEL GANDOLFO. Z okazji urodzin Papieża, który ukończył 80 lat, złożyli Ojcu św. życzenia Kolegium Kardynalskie, Korpus Dyplomatyczny, przedstawiciele episkopatu oraz akcje katolickie. Liczne depesze z życzeniami nadesłali szefowie państw. Pałac Castel Gandolfo i Watykan udekorowane są flagami papieskimi. Po południu w kościele parafialnym w Castel Gandolfo odprawiono uroczyste Te Deum.

—■—

Otwarcie wystawy w Liskowie

WYSTAWA „PRACA I KULTURA WSI".

W dniu 8-ym b. m. nastąpi otwarcie wystawy „Praca i Kultura wsi" w Liskowie woj. łódzkiego. Wystawa będzie trwała od dn. 8 bm. do dn. 4 lipca i będzie wielkim pokazem dorobku społecznego gospodarczego i kulturalno-oświatowego polskiej wsi.

Uroczystego otwarcia dokona w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski.

W programie otwarcia wystawy przewidziane jest nabożeństwo w miejscowym kościele, przemówienie ks. prałata Blizińskiego twórcy wsi wzorowej w Liskowie, oraz przemówienie p. premiera.

Polskie Radio będzie transmitowało uroczystość otwarcia, koncert na terenie szkoły zawodowej oraz sprawozdanie z wystawy.

Ministerstwo komunikacji udzieliło na zjazd do Liskowa wydatnych zniżek kolejowych.

Reportaż o Liskowie zamieszczamy w dzisiejszym numerze na stronie 3 i 4.

—●—

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE DLA KSIĘCIA MICHAŁA.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. odznaczył rumuńskiego następcę tronu księcia Michała wielką wstęgą Orła Białego.

BUKARESZT. Dziennik „Adverul" donosi iż Prezydent R. P. prof. Mościcki weźmie udział w dniu 8 czerwca w wielkiej rewii wojskowej w Bukareszcie, na którą przybędzie również batalion honorowy 16-go pułku piechoty Imienia Marszałka Piłsudskiego.

NAJWIĘKSZY MOST WISZĄCY ŚWIATA.

SAN FRANCISCO. 27 5 Dziś we czwartek dokonano tu uroczystego otwarcia ruchu pieszego na największym moście wiszącym świata, przerzuconym przez złotą bramę w San Francisco. Nowy most zostanie otwarty dla ruchu samochodowego w wtorek.

Zjazd Rady Osadniczej
P. T. R. w Pelplinie

TORUŃ. W niedzielę dnia 30 maja br. odbył się w Pelplinie zjazd Rady Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, poprzedzony wysłuchaniem mszy św. odprawionej w katedrze na intencję osadnictwa pomorskiego.

O godzinie 10,45 obrady zagaił przewodniczący sekcji osadniczej PTR. p. Rząsa. Na wstępie przewodniczący w przemówieniu swym zanalizował pracę sekcji na przestrzeni trzech lat, po czym zebrani przystąpili do wyboru zarządu. W głosowaniu wybrano ponownie p. Rząsę oraz p. Kazimierskiego prezesa sekcji osadniczej TPR. w Grudziądzu i p. Mierzwę prezesa sekcji osadniczej TRP. w Tczewie do Rady sekcji osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Po wyborach wygłosił referat p. mgr. Wojnowski na temat znaczenia osadnictwa na Pomorzu na tle dziejów kolonizacji niemieckiej na Pomorzu. Po referacie tym rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu. W dyskusji zabierali głos liczni członkowie Rady naświetlając położenie i postulaty osadników. Odpowiedzi udzielali na poruszone zagadnienia naczelnik wydziału rolniczego i ref. rolny p. Sztekiel i dyr. Narbut w kierunku uporządkowania zagadnień osadniczych na Pomorzu.

W zakończeniu obrad ks. biskup Okoniewski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził wielką rolę osadnictwa na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej po tym udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwa.

Po 5-godzinnych obradach zamknięto obrady zjazdu.

POMOC DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ ŻYWIOŁOWĄ

TORUŃ. Pan Wojewoda Władysław Raczkiewicz, w czasie swojego pobytu w Warszawie — przedstawił osobiście Panu Prezesowi Rady Min. generałowi Sławoj-Składkowskiemu rozmiary klęski spowodowanej gradobiciem i nawałnicą deszczową, które nawiedziły część powiatu lubawskiego, morskiegoi kartuskiego oraz Gdynię w dniach 16 i 17 maja br. Równocześnie w związku z tym p. wojewoda wystąpił do pana premiera i właściwych ministrów z wnioskami o wyznaczenie odpowiednich kredytów zarówno na naprawę zniszczonych obszarów rolnych.

W godzinach rannych dnia 26 maja br. p. wojewoda w związku z uchwałą Rady Ministrów o utworzeniu Kuratorium Szkolnego Okręgu Pomorskiego w Toruniu oraz w związku z odbytą konferencją z p. ministrem wyznań rel. i ośw. publ. udał się do Ratusza gdzie z p. prezydentem miasta Leonem Raszeją omówił sprawę wyboru odpowiedniego gmachu na siedzibę Kuratorium i rozpoczęcie szeregu prac gospodarczych.

—•—

Niszczące skutki burzy w lubawskim

LUBAWA. Ostatnio nad powiatem lubawskim przeszła gwałtowna burza z piorunami, która spowodowała liczne pożary. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

M. in. spaliła się stodoła z martwym inwentarzem na szkodę rolnika Diethelma Helmuta w Brzoziu.

W Otrębiu na szkodę Antoniego Witkowskiego spalił się dom i zabudowania gospodarcze.

W Tylicach spaliła się stodoła, wozownia oraz martwy inwentarz na szkodę Franciszka Majki.

W Krzemieniewie spaliła się stodoła i stajnia wraz z inwentarzem martwym na szkodę Maksymilana Mówińskiego.

W każdym z powyższych wypadków straty spowodowane pożarem wynoszą około 6.000 złotych.

TCZEW. W tutejszych okolicach rozszalała się w dniu 29 bm. wichura o niebywałym nasileniu, która wyrządziła nieobliczalne straty w ogrodnictwie, otrząsając znaczną część wyrastających owoców.

Wskutek panującej wichury powstał pożar od iskry lokomotywy w parowozowni na stacji w Tczewie, który jednak straż kolejowa zdołała zlokalizować.

Za co sądy niemieckie karzą Polaków

Swego czasu donosiliśmy o wyczynach germanizatorskich ks. Mehrsmanna z Zakrzewa, w Ziemi Złotowskiej.

Jak wiadomo w czasie nieobecności proboszcza, ks. dr Domańskiego, — wikary ks. Mehrsmann po mszy zamówionej przez Polaków, zaczął odmawiać modlitwy w języku niemieckim. Wierni jednak odpowiadali po polsku. Pierwszego dnia na tym się skończyło, następnym jednak razem ks. wikary, któremu „babskie głosy i polskie beczenie" (dosłowne wyrażenie ks. Mehrsmanna) przeszkadzało, odwrócił się z żądaniem, by zaniechano modłów w języku polskim.

W odpowiedzi na to zgromadzeni wierni zaintonowali pieśń kościelną „Jezu nie opuszczaj nas."

Cała ta sprawa znalazła swój epilog w Sądzie, w Pile, który skazał Polaka Łangowskiego za zwrócenie uwagi ks. Mehrsmannowi w czasie nabożeństwa w dniu 8 listopada 1936 roku w słowach: „Heute wird polnisch gebetet, morgen ist deutscher Gottesdienst" (Dzisiaj modlimy się po polsku, jutro jest nabożeństwo niemieckie") na 6 tygodni więzienia, a Polkę, która zaintonowała „Jezu nie opuszczaj nas" skazano na 4 tygodnie więzienia. Nadto dwoje dziewcząt za udział w śpiewie otrzymało po 30 mkn. kary.

Polacy ci zostali ukarani za obronę swoich uprawnień w kościele a nie za wystąpienie przeciw obowiązującemu porządkowi prawnemu.

Tego rodzaju orzecznictwo jest zrozumiałe w świetle nurtujących Niemcy nowych prądów, przenikających ustawodawstwo i orzecznictwo sądowe. Istotą jak i celem jest służba dla narodu niemieckiego, a kryterium oceny działań obywateli „wyczucie prawne". Jeśliby podobną miarkę zastosować do tych Niemców w Polsce, którzy sabotują ustawę z dnia 27 listopada 1930 roku o ustroju kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce i prowadzą nieprzytomną walkę przeciwko głowie tego kościoła, mając na oku swoje niemieckie interesy, — wówczas wszyscy musieliby znaleźć się w więzieniu i w Niemczech znaleźliby się napewno.

—•—

ZAGINIĘCIE UWIĘZIONEGO SOCJALISTY W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Aresztowany w środę dnia 26 bm. przez policje polityczną poseł socjalistyczny Wichmann zaginął bez śladu. Policja twierdzi, że nazajutrz po przesłuchaniu zwolniła go z aresztu. Rodzina nie mogąc nigdzie go znaleźć zgłosiła fakt zaginięcia posła Wichmanna u odnośnych władz senackich.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

36) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

— Zresztą powtarzam, że nie wierzę w tę pogróżkę. Musi się tu najpierw dostać. Przecież nie wyskoczy ze ściany, nie pomorduje nas i nie zniknie jak duch. Jeżeli wszyscy, jak tu w tej chwili jesteśmy, nie opuszczając klubu, zaczekamy na niego — mam wrażenie, że nawet Orlik nie da nam rady.

— Słuszna racja — potwierdził komendant — a muszę zdradzić panom, że w sąsiedniej bramie mam sześciu uzbrojonych moich ludzi, którzy obstąpią dom na mój sygnał, na odgłos pierwszego strzału.

— A więc zapraszamy pana Orlika do naszego grona. Jeśli siedzi w tej chwili ukryty gdzieś w kominie jak czarownik, może wyjść — żartował Gabler.

Gdzie nie gdzie rozległ się śmiech. Gracze zaczęli uspakajać się. Wszystkim wydało się wprost nieprawdopodobieństwem, aby Orlik mógł rzeczywiście wykonać swoją pogróżkę. Przerwana gra rozpoczęła się na nowo.

Gablerowi jak poprzednio nie wiodło się.

Wprost wierzyć się nie chciało, że na tysiące możliwych układów kart, w ręce Gablera dostawały się tylko takie układy, za które musiał płacić.

Nie przejmował się jednak zbytnio, a nawet od czasu do czasu wykładając na stół nowe pliki pieniędzy, rzucał jakiś żart.

Wreszcie położył na stół ostatni banknot.

Przegrał!

— — — — — — — — — — — — — —

— Mam wrażenie, że jutro dostanę rewanż, panie Wójcik. Dziś zmuszony jestem na tem grę zakończyć, gdyż nie zaopatrzyłem się w gotówkę, a jak pan wie, nie gram na żadne weksle.

Tymczasem grupka gapiów, która asystowała przy „złotym stole", widząc że gra staje się jednostronna i nieciekawa, i że Gabler ustawicznie przegrywa, przeniosła się do innych stolików.

Gabler i Wójcik zostali sami.

W chwili, gdy Wójcik z żądzą i upojeniem zgarniał i liczył banknoty, Gabler spokojnie zapalił cygaro i przyglądał się Wójcikowi z lekko dostrzegalnym cynicznym uśmiechem.

— Dużo mi pan dziś zabrał?

Wójcik nie przestając liczyć, odburknął coś na potwierdzenie, wreszcie odkładając na bok plik odliczonych banknotów odezwał się:

— To były moje! — A teraz zobaczymy ile wygrałem.

— A niech pan tylko dobrze zliczy — rzekł Gabler wstając z miejsca i przechodząc się po pokoju.

Wójcik nie zwrócił uwagi na te słowa

— Dokładnie licz! — powtórzył po chwili zmienionym głosem Gabler, podchodząc do Wójcika i kładąc mu na ramieniu rękę. Wokół nie było nikogo. „Złoty stół" stał w niewielkiej niszy Wójcik był tak przerażony tym głosem, który poznał, że nie miał nawet siły odezwać się. A Gabler mówił dalej:

— Ani nie drgnij teraz, kanalio! I nie okazuj tego po sobie, że mnie poznałeś Piśniesz słówko, a zastrzelę jak psa Nie licz na pomoc! Nie drżyj tak o swe podłe życie. Jeśli zastosujesz się do tego, co ci każę, nie spadnie ci tym razem ani włos z głowy. Teraz dawaj pieniądze! No, tak! A teraz wstań! Ale nie trzęś się tak strasznie. Pójdziesz ze mną! Pod rękę przejdziemy przez salę na ganek. Tam zostawię cię w spokoju... Ale pamiętaj, gdybyś na sali coś pisnął i zdradził mnie, w pierwszym rzędzie wpakuję w ciebie kilka kul, nim wogóle zacznę się bronić!

— — — — — — — — — — — — — —

Wziąwszy Wójcika pod rękę, Orlik powoli wszedł z nim do sąsiedniego pokoju, kierując się w stronę korytarza. Wójcik wprawdzie był szary, ale ludzie raczej przypisywali to zdenerwowaniu z powodu wielkiej wygranej. Z uśmiechem spoglądano na dwóch zawziętych dotychczas wrogów, którzy w takiej serdecznej komitywie opuszczali klub.

Za odchodzącymi „przyjaciółmi" padło kilka uwag, wkrótce jednak zapomniano o Wójciku i Gablerze i gra potoczyła się na całego.

Późno wieczorem komendant, pozbywszy się posiadanej gotówki, wychodząc do domu, przypomniał sobie o nagrodzie, jaką wyznaczył Gabler za ujęcie Orlika.

— Żeby się tylko nie cofał — myślał nakładając płaszcz, gdy portier wręczył mu niewielki liścik.

Komendant przeraził się, poznając odrazu pismo.

— „Obietnicy dotrzymałem! Zjawiłem się! Za miłe spędzenie czasu w klubie dziękuję i nagrody wyznaczonej za schwytanie mnie nie zawaham się wypłacić nawet panu. — Orlik".

ROZDZIAŁ XII.

Matka.

Późno już było, gdy Orlik wyszedł z Wójcikiem przed dom. Mżył deszcz. Latarnia przed domem rzucała migotliwe, żółte światło. Ulica była pusta.

Orlik rozejrzał się.

— Teraz możesz wracać — rzekł do Wójcika. — Nim usta zdążysz otworzyć, potrafię zbiec. No! Bij teraz na alarm! Wierzę, że my się jeszcze spotkamy!

Zszedłszy z ganku, Orlik zaczął oddalać się.

Jakby zahypnotyzowany Wójcik patrzał w ślad za nim, nie mając jednak sił, by krzyknąć, albo się poruszyć.

A Orlik doszedłszy do narożnika, skierował się w wąziuteńką uliczkę i tu zaczął zdejmować z twarzy charakteryzację: zdjął brodę i perukę, zdjął gęste, krzaczaste brwi i starannie zmył twarz wodą kolońską, buteleczkę której zawsze nosił ze sobą.

Teraz dopiero poznalibyśmy w nim tego człowieka, który pewnego słonecznego dnia zjawił się pod nazwiskiem Stebnickiego w domu pułkownika w Anielinie.

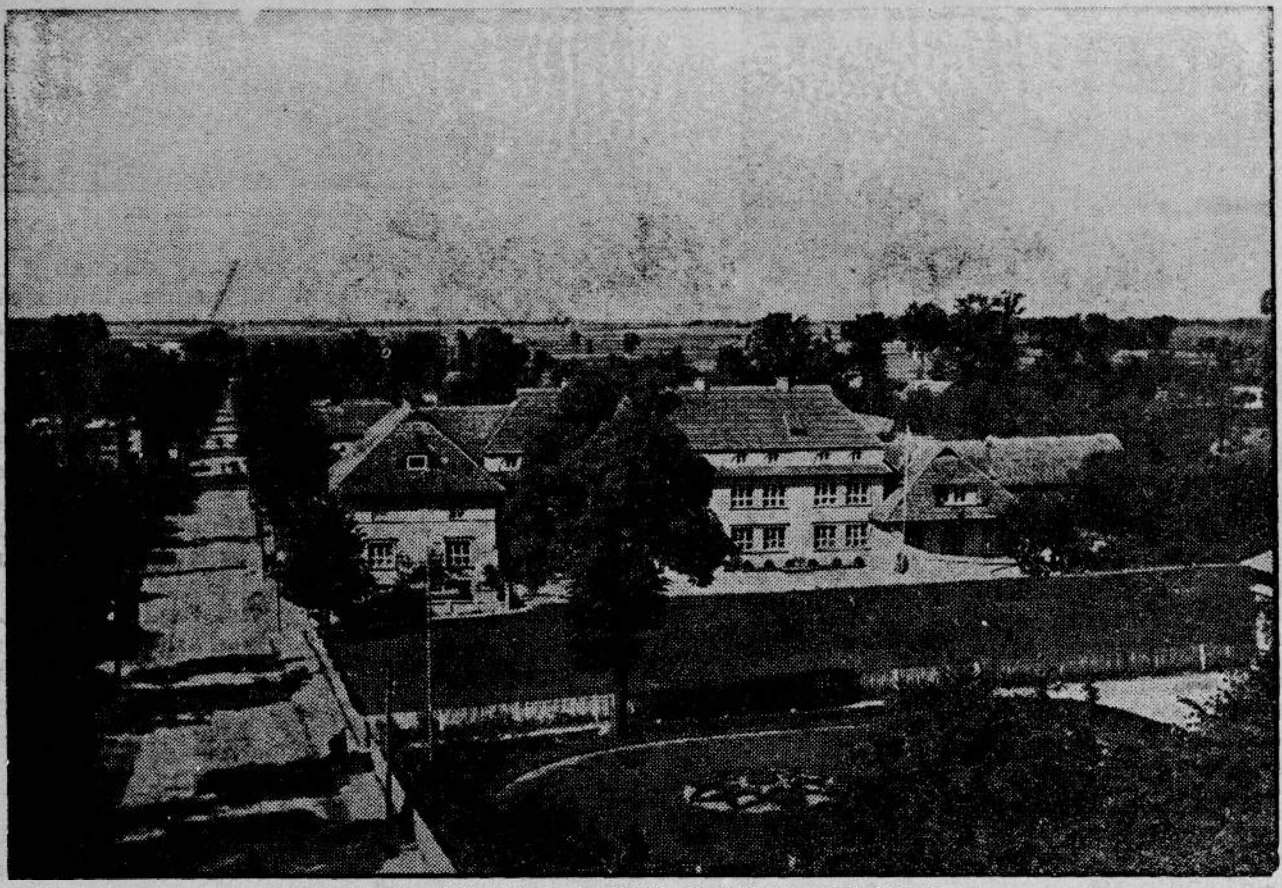
Orlikowi zdawało się, że było to bardzo dawno. Tyle się wydarzyło w tym czasie. Teraz szedł po brudnym i ciemnym zaułku i nie myślał więcej ani o pieniądzach, których żądza pchała go nieraz do najgorszych czynów, nie myślał o niebezpieczeństwie, jakie groziło mu. Wspomnieniami cofnął się do Anielina. Żywo miał w pamięci ten piękny dzień i tę cudną noc, jaka potem nastąpiła, ten piękny świt, a potem .. ucieczkę od niej, mimo, że serce tak bardzo chciało tam, w Anielinie, pozostać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wzorowa wieś polska

(Cud ofiarnej pracy społecznej ks. Blizińskiego w Liskowie)

Stosunkowo nieduża, bo 80 numerów licząca wieś Lisków w powiecie kaliskim, jest aż nadto wymownym przykładem, do jakich wyników może doprowadzić pełna poświęcenia i zaparcia praca rozumnego działacza społecznego, umiejącego rozpalić środowisko i zmobilizować je do działań gromadnych. Na tle obecnych utyskiwań o braku idei wychowawczych dla dzisiejszego pokolenia i pędu



OGÓLNY WIDOK NA WIEŚ Z WIEŻY KOŚCIELNEJ.
Na pierwszym planie gmach Żeńskiej Szkoły Zawodowej.

wśród młodych do importowanych skrzętnie przez wrogów Polski radykalizmów czerwonych i czarnych międzynarodówek, zamierzających nas uszczęśliwić ruchami na miarę Hiszpanii, rysuje się Lisków, jako najlepszy drogowskaz dla tych wszystkich co Polskę chcą wzwyż podciągnąć i widzieć ją szczęśliwą pewną siebie, umiejącą swoje życie na miarę swoich potrzeb kształtować.

Lisków stanowi tą oazę, w której człowiek zmęczony ciągłymi utyskiwaniami, jakie się zewsząd



DOM SPÓŁDZIELCZY
Mieści na parterze biuro i sklep „Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego" oraz „Bank Ludowy". Na piętrze znajduje się sala na zebrania, odczyty, przedstawienia i t. p. oraz lokale zgrupowanych tu organizacyj jak Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń, Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Katolickie, Związek Strzelecki, Czerwony Krzyż, Przysposobienie Wojskowe, Chór, Orkiestra, Kółko Dramatyczne.

słyszy, zaczyna spokojniej oddychać i silniej umacniać przekonanie, że jedynym wskazaniem, jakie musimy wypełnić wszyscy, to podciąganie Polski wzwyż rzeczową pracą, osiągnięciami, które dają wiedzę i chleb dla najszerszych mas, a tym samym wytwarzają ich dobre samopoczucie i świadomość drogi, jaką należy przebyć, by Polsce i wsi dać życie i siłę.

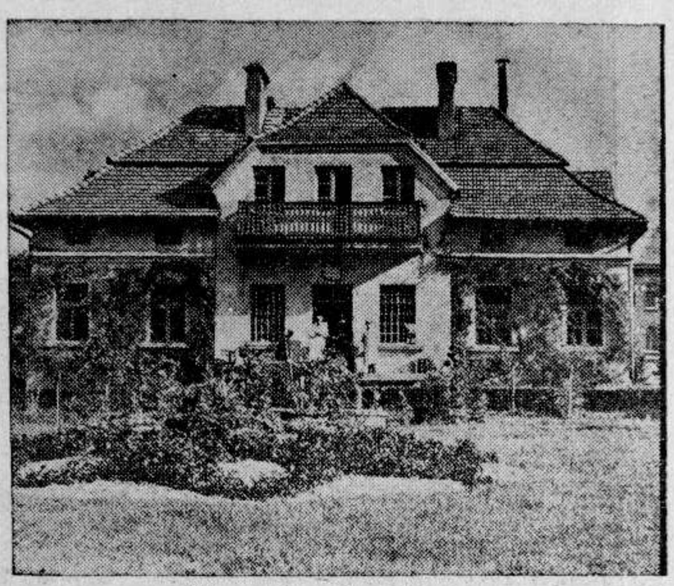
Lisków to najoczywistszy dowód mocy, tak pojmowanej ideologii i tej pracy, od której starają się uchylać rzesze niby społeczników, operujących jedynie pięknymi frazesami i wielkimi programami, za którymi ukrywa się jedynie chęć taniego poklasku, a dalej władzy i wpływów.

Lisków jest najoczywistszym dowodem, że istotna praca społeczna, która w wyniku ostatecznym przyczynia się do podniesienia poziomu życia kulturalnego i gospodarczego, uaktywnienia środowiska i wytworzenia pełnej świadomości działania, nie może mieć nic wspólnego z intencjami grupy politycznej, a tym mniej ambitnych jednostek i grupek szukających kariery osobistej nie istotnych osiągnięć.

Praca społeczna, której najpiękniejszym owocem jest Lisków, opierać się musi na poświęceniu, miłości bliźniego i tej troski o dobro narodu, o potęgę Państwa.

W myśl tych zleceń, młody wikary, ks. Bliziński, rozpoczął 36 lat temu pracę w Liskowie, wśród biednej i zdemoralizowanej ludności, bez jakiegokolwiek uspołecznienia. Drogą pełną trudności, przez rozbudzenie poczucia siły gromadzkiej doszedł do wyników przechodzących najśmielsze oczekiwania.

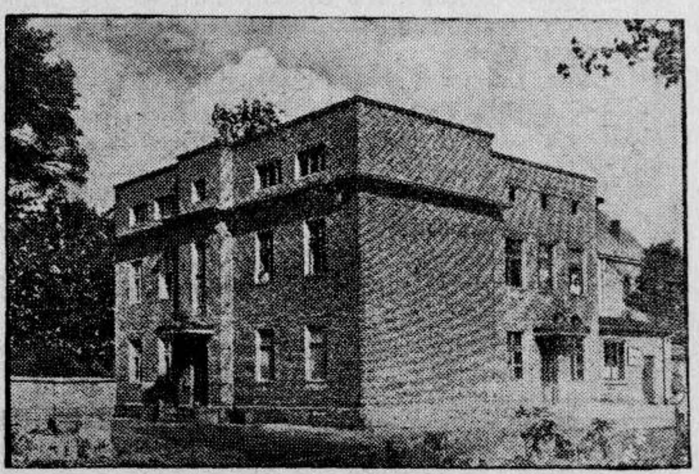
W Liskowie dzisiejszym istnieje ponad dwadzieścia instytucyj, które harmonijnie ze sobą współdziałają, bez tak często spotykanej gdzie indziej walki o kompetencje, czy liczbę członków, względnie zakres działania i to pojmowany zazwyczaj niewłaściwie. Tych chorobliwych uchybień organizacyj społecznych, tak często spotykanych na wielu terenach w Liskowie nie ma. Zastąpiła je harmonia i podział pracy. Nic też dziwnego, że w tym stanie rzeczy, zamożność parafii liczącej około 6000 dusz, wzrosła prawie czterokrotnie.



Mleczarnia spółdzielcza

Sam Lisków liczy około 1000 mieszkańców stałych i około 300 młodzieży w sierocińcu i zakładach wychowawczych.

Gospodarstwa na ogół małe, 6 do 20 morgowe, przy czym ziemia piaskowata nieurodzajna. Na tym tle wyniki pracy społecznej ks. Blizińskiego,

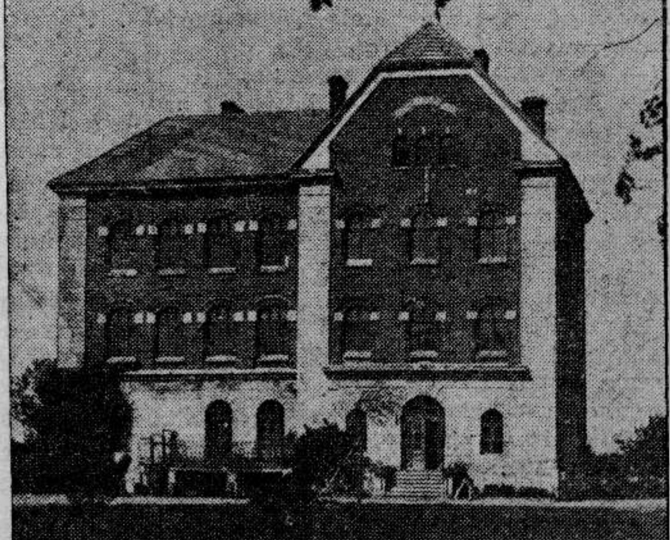


Gmach piekarni.

tym silniej uwypuklają się. Obecny Lisków, to wieś tonąca w sadach, pięknie zbudowana posiadająca oświetlenie elektryczne, a nawet częściowo skanalizowana. Droga przez wieś, wybrukowana, posiada chodniki i jest wysadzana drzewami. — Wzdłuż drogi, schludne domy mieszkańców okolone płotami i zabudowania instytucyj społecznych. Po prostu nie chce się oczom wierzyć, że jest to wieś, która 36 lat temu była wyrazem zaniedbania, biedy i apatii mieszkańców.

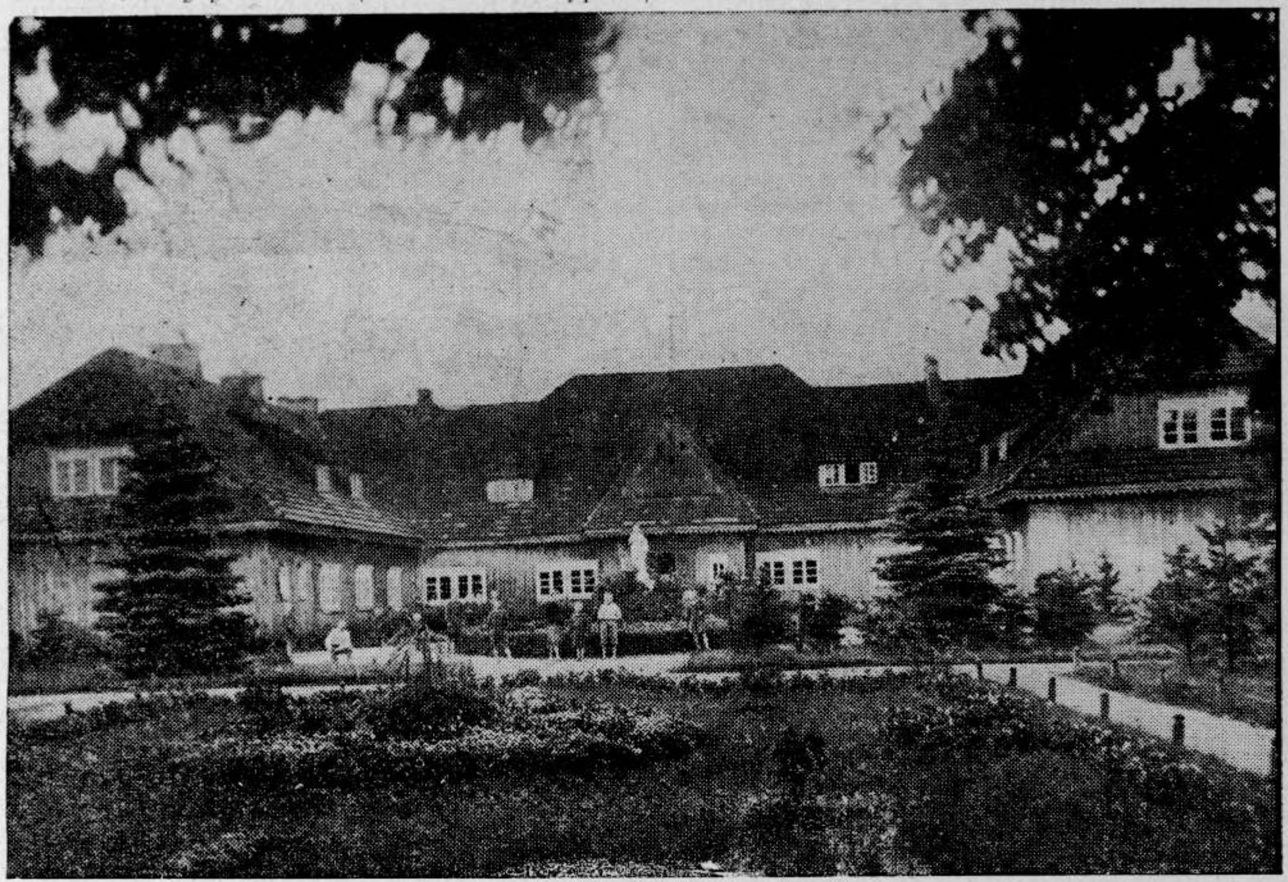
Z instytucyj liskowskich, należy w pierwszym rzędzie wymienić dom spółdzielczy, który jest niejako głównym nerwem życia gospodarczego wsi i dalekiej okolicy.

Jak zatem widać dom spółdzielczy stanowi niejako ośrodek dysponujący w zakresie spółdzielczości Liskowa. Sklep spółdzielczy jest zaopatrzony we wszelkie artykuły pierwszej potrzeby, jak materiały budowlane, maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne itd., toteż zaopatruje się tu ludność całej okolicy. W roku 1936 czysty zysk sklepu wyniósł 4.463 zł, obrót zaś w tymże roku wynosił 494.783 zł. Lisków posiada wspaniałą mleczarnię spółdzielczą o zapędzie parowym. W roku 1936 dostarczono mleka do mleczarni 1.818.000 li-



Szkoła Pracy Społecznej

trów, a można spokojnie w niej przerobić do 3 milionów litrów. Jak dotąd jeszcze niestety, zbyt nisko stoi w okolicy hodowla bydła i ten szkopuł nie pozwala na pełne wykorzystanie urządzeń mleczarni. Za nabiał uzyskała mleczarnia 149.466 zł w roku 1936. Dalej spółdzielczy młyn o rocznym przemiale 12.290 q, piekarnia spółdzielcza o wypieku dziennym około 380 kg chleba i 80 kg bułek, spółdzielcza cegielnia i betoniarnia o obrocie 31.137 zł w roku 1936.

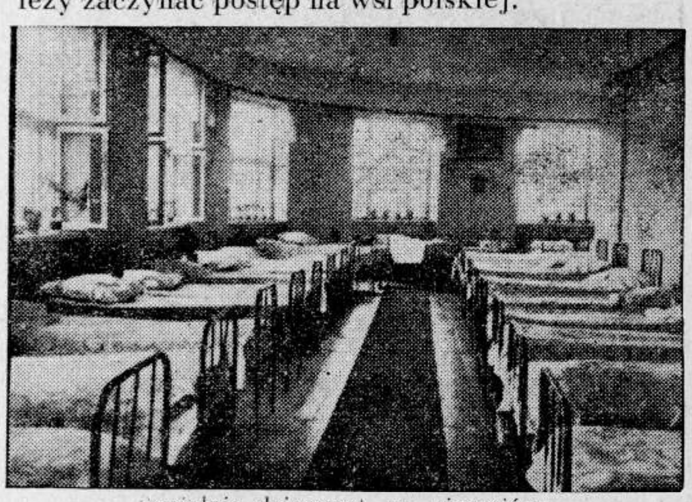


Główny pawilon „Sierocińca" im. św. Wacława

Bank Ludowy posiada członków 633, wkładów 148.174 zł, na pożyczkach 231.743 zł. Udziałów 21.709 zł, kapitał własny 28.412 zł, nieruchomości 34.195 zł.

Obrót w roku 1936, wyniósł 1.764.320 zł, pożyczki wydane na 8%, wkłady zaś przyjmowane na 6%. Czysty zysk 1.219zł.

Specjalnie wiele uwagi poświęcił ks. Bliziński rozwinięcie instytucyj wychowawczych, zdając sobie sprawę że od oświaty i wiedzy fachowej należy zaczynać postęp na wsi polskiej.



Sypialnia dziewcząt w sierocińcu.

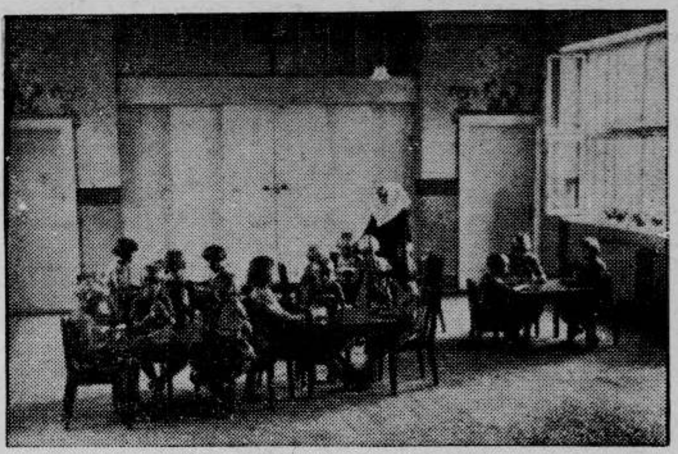
I tak Szkoła Pracy Społecznej, utrzymywana obecnie przez wojewódzką Izbę Rolniczą w Łodzi, przwgotowuje przodowników wiejskich drogą nauki poglądowej do akcji społecznej i gospodarczej we własnym środowisku. Przy szkole mieści się internat dla 40 uczniów

Szkoła Zawodowa Żeńska 3-letnia przygotowuje dziewczęta w zakresie prac, szycia, kroju, hafciarstwa, trykotarstwa, tkactwa, zdobnictwa, przetworów owocowych, porządków, hodowli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, warzywnictwa. Przy szkole mieści się bursa dla 40 uczenic. Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa, również o kursie 3-letnim z działami stolarsko - zabawkarskimi i ślusarsko - mechanicznymi. Przy szkole również bursa dla 40 uczniów. Poza tym znajdują się tu warsztaty szkolne szewskie i krawieckie, otwarte w roku 1924. Uczniowie w dzień chodzą na zajęcia praktyczne, a wieczorem na kursy dokształcające, zatwierdzone przez M. W. R. i O. P. Uczniowie po ukończeniu otrzymują świadectwa czeladników. Specjalnie szeroko rozbudowany jest Zakład Wychowawczo-Opiekuńczy (sierociniec). Znajduje w nim pomieszczenie około 300 sierot. W ciągu 13 lat wyszło z sierocińca na samodzielne stanowiska 77 chłopców i 112 dziewcząt.

Znajduje się po za tym we wsi ośrodek zdrowia otwarty w r. 1933, w którym chorzy 3 razy tygodniowo mogą szukać porady bezpłatnie w chorobach oczu i skórnych. Pacjentów przeciętnie na tydzień 400 osób.

Funkcjonuje również sprawnie stacja opieki nad matką i dzieckiem otwarta w 1931 r. Korzysta z niej przeszło 100 dzieci. Nadzór sprawuje lekarz i higienistka. Istnieje poza tym we wsi przedszkole dla 40 dzieci, nad którymi sprawuje opiekę Koło Gospodyń i Szkoła Zawodowa Żeńska. Należy jeszcze wspomnieć o przytułku dla starców, na co są przeznaczone dwie izby w domu gminnym.

Troska o zdrowie mieszkańców, a przede wszystkim o młodzież, wyraża się poza wspomnianymi instytucjami, również dobrze zorganizowanym szpitalem o 30 łóżkach. Przy szpitalu istnieje ambulatorium.



Pracownja tkacko-hafciarska

Istniejący gabinet dentystyczny obsługuje do 100 pacjentów miesięcznie, przeważnie z młodzieży szkolnej. Poza tym od 1910 r. istnieje łaźnia z natryskami i wannami. Korzysta z niej przede wszystkim młodzież.

Chociażby ten pobieżny przegląd mówi aż nadto wyraźnie o wynikach dobrze pojętej i konsekwentnie przeprowadzonej pracy społecznej ks. Blizińskiego.

Należy dodać, że praca ta została dokonana w czasie od 1900 r., kiedy to ks. Bliziński został przydzielony do parafii w Liskowie.

W roku bieżącym w czerwcu odbędzie się w Liskowie wystawa „Pracy i Kultury Wsi", którą winna odwiedzić cała wieś polska, a przede wszystkim



Sierociniec dla dziewcząt

działacze samorządowi, którzy umocnią się tu i nabiorą sił do dalszej pracy, a przez tą najlepszą lekcję poglądową, otrzymają wiele wskazań do pracy.

Gdy tak człowiek zastanowi się nad Liskowem, to mimo woli nasuwa się uwaga, że seminaria duchowne winny tu kierować kleryków, by ci zobaczyli co i jak mają robić po ukończeniu studiów. To by się im bardzo przydało.

O Liskowie pisać nie można, bo trudno piórem oddać wielkość dokonanego dzieła. Lisków trzeba zobaczyć, usłyszeć jak powstał i wiele się tą drogą nauczyć.

Hep.

---

27)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

— Pan znowu wychodzi!!?

Ale Czerwiec nie słyszał tego rozpaczliwego wołania troskliwej gospodyni. Oszołomiony zbiegał ze schodów po kilka stopni. Rozgorączkowany dreptał w kółko po przystanku tramwajowym. Zirytowany przepychał się wśród pasażerów na platformie tramwaju.

— Prosto? — zapytał konduktor.

— Oczywiście prosto! — krzyknął na całe płuca.

— Czego pan krzyczy?

— Krzyczę, bo chcę.

Kłótnia z konduktorem „urozmaiciła" mu czas aż do Dębca.

Biegiem przebył odległość z przystanku do willi państwa Kuszewskich.

Wpadł do hollu i stanął bezradnie. Helenka i Janina Kuszewskie, trzepiotowata Jadzia Lipska, ascetyczna mama Kuszewska — cztery towarzyszki nocnej „bumblerki" — płakały.

Te same twarze, te już tak dobrze znane i ukochane twarze żłobiły strugi łez. Te same twarze widział Czerwiec dziś w nocy również we łzach. Były to łzy śmiechu. A teraz...

Popatrzył bezradnie dookoła. Zauważył takie szczegóły, że łzy pannek posiniły im policzki, rozpuszczając szminkę — że tapeta w hollu miała odcień liljowy — że starszej pani Kuszewskiej dziwne trzęsły się ręce. —

— Gdzie? — krzyknął Czerwiec i nie poznał własnego głosu.

W gabinecie... Tam teraz jest policja... Zostawił list do pana... odpowiedział mu niewiadomo kto.

To były sekundy.

Czerwiec pobiegł do drzwi gabinetu inżyniera Kuszewskiego.

— A pan kim jest? — osadził go w miejscu głos komisarza policji.

— Jaaaa... Czerwiec zobaczył zwłoki inżyniera Kuszewskiego na otomanie. zobaczył sznur przywieszony do haka od obrazu, przekonał się w mgnieniu oka o strasznej prawdzie i uspokoił się natychmiast w nagłym przebłysku świadomej siebie energji — ja jestem znajomym pana... śp. inżyniera...

— Niech pan poczeka w hollu, zaraz tam przybędziemy... — rozkazujące spojrzenia komisarza i dwóch jego podwładnych wypchnęły intruza za drzwi.

Uzbrojony w nowe natchnienie podążył Czerwiec do hollu.

Znalazł w sobie blade wyrazy zdawkowych pocieszeń.

Potem potoczyły się szybko wypadki. Rozmowa z komisarzem. Zeznania. Protokóły. Wreszcie komisarz przestał pytać.

— Pokój ze zwłokami zostanie opieczętowany na przeciąg paru godzin, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. W końcu pocieszające słowa:

— Niech się państwo nie martwią. Według dotychczasowych dochodzeń śp. inżynier nie zdołał się powiesić. W chwili, gdy zakładał sznur na szyję, dostał ataku sercowego i to go zabiło. Śmierć więc nastąpiła naturalnie, wskutek udaru serca, nie będzie zatem trudności z wydaniem zwłok, pogrzebem, etc. Zawsze to szczęście w nieszczęściu. Pogrzeb może nastąpić pojutrze. Dowidzenia.

Szloch niewiast odprowadził komisarza do drzwi.

Szloch osieroconych dziewcząt i wdowy rozlegał się do późna w nocy w pięknych pokojach willi państwa Kuszewskich.

Czerwiec tej nocy znowu nie powrócił do swego pokoiku w mieszkaniu pani Górowej.

NAKAZ W TESTAMENCIE.

„Panie Czerwiec!

Kiedy pan ten list otrzyma, nie będę już przebywał w gronie żyjących. Zbliżająca się śmierć nie przeraża mnie zupełnie. Jestem na nią przygotowany, bo zdaję sobie sprawę, że zasłużyłem na taką śmierć.

Ale czy na konsekwencje mej śmierci zasłużyli sobie moi najbliżsi? Dręczą mnie wyrzuty sumienia, że w testamencie pozostawiam im jedynie trochę pieniędzy, ale zato ani cienia mojej duszy. Rozdawałem siebie na prawo i lewo, rozmieniałem swe talenty na drobne i rozrzucałem je w błoto — a tym, których powinienem ukochać, pozostawiłem w spadku zgryzoty. Czeka ich przykra dola spadkobierców zła.

Tak trudno mi teraz dobierać wymowne wyrazy. Chciłbym cierpienie swe przelać na papier, by przekonać pana, jak bardzo mi zależy na pańskiej pomocy w uregulowaniu moich ziemskich spraw.

Znam pana tak mało, a jednak mam do pana największe zaufanie. Moi znajomi klubowi, to ludzie wyzuci z czystości. Krewnych nie posiadam. W tej strasznej dla mnie chwili czuję się zupełnie osamotniony. Kładę na kartę swe życie — a na pańską głowę składam los moich najbliższych.

W rozmowie przyrzekł mi pan solennie oczyszczenie mego imienia (nie dla mnie — cóż mi już potem) — chcę jeszcze tym listem z poza wrót śmierci zawołać do pana: „Niech pan dotrzyma przyrzeczenia! Niech pan nie myśli o niczem innem. Ani o moim pogrzebie, ani o różnych kłopotach z tem związanych. — Niech pan przedewszystkiem odbierze kompromitujące papiery z rąk szantażystów. To jest najważniejsze! Niech pan za wszelką cenę wyrwie te okropne papiery z rąk Michalakówny. Cały mój majątek, wszystko co zostawiam, stoi do pańskiej dyspozycji. Niech się pan nie liczy z kosztami. Szeregiem zleceń przygotowałem panu drogę. Gdy pan tego dokona, że moje imię nie będzie już nigdy kalało mojej rodziny (poza faktem samobójstwa) to jako testament, żeby się Panu moje przyzwolenie na małżeństwo z Helenką, która porówni z siostrą i kuzynką Jadzią dziedziczy mój majątek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program obchodu stulecia 1837—1937 gimnazjum męskiego w Chełmnie

6 i 7 czerwca 1937 roku

W niedzielę, dnia 6 czerwca o godzinie 19,30 Przedstawienie Antygony w sali gimnastycznej gimnazjum.

Po przedstawieniu koleżeńskie spotkanie w oficerskim kasynie garnizonowym.

W poniedziałek, 7 czerwca:

O godzinie 8,30 Złożenie wieńca na grobie śp. Wyczyńskiego i śp. Łożyńskiego.

O godzinie 9,00 Uroczyste nabożeństwo w kościele gimnazjalnym celebrant J. E. Ks. biskup Dominik, kazanie wygłosi ks. kan. Marian Karczewski.

O godzinie 10,30 Akademia jubileuszowa w auli gimnazjalnej.

O godzinie 13,30 Wspólny obiad.

O godzinie 20,00 Raut w auli gimnazjalnej.

Program akademii:

1). Występ chóru.

2). Zagajenie przez dyrektora Wantucha.

3). Przemówienia gości.

4). Przemówienie b. dyrektora p. dr Ryniewicza.

5). Sprawozdanie dyrektora za ostatnie 25 lat.

6). Przemówienie ks. prałata dr Działowskiego.

7). Przemówienie p. redaktora Cieszyńskiego.

8). Przemówienie ucznia gim. Rosińskiego.

9). Wspólny obiad.

Komitet Jubileuszowy:

(—) Ks. senator Feliks Bolt, Srebrniki, (—) prof. Hubert Chojnicki Chełmno, (—) Tadeusz Czarnecki em. prezes DKP. Sopot, (—) ks. biskup Bernard Dembek, Łomża, (—) ks. biskup Konstanty Dominik Pelplin, (—) dr Józef Drążkowski lekarz powiatowy Chełmno, (—) ks. prof. dr Tadeusz Glemma Kraków.



Wyniki Powiatowych Zaw. Sportowych w dniu 30 V 1937 w Wąbrzeźnie

ORGANIZACJE P. W.

WIELOBÓJ WOJSKOWO-SPORT.

Grupa przedpoborowych I. m. Zespół Z. S. Wałycz; II. m. Szkoła Dokształcająca Wąbrzeźno;

Grupa rezerwistów I. m. Zespól Z R Orłowo; II. m. Zw. Powstańców i Wojaków O K VIII Kowalewo;

ORGANIZACJE W. F. I P. W.

LEKKA ATLETYKA

Kobiety — Bieg 60 m. I. m. Madyanka Władysława „Sokół" Wąbrzeźno czas 8,9; II .m. Tuńska Zofia „Strzelec" Wąbrzeźno szas 9,5; Madyanka Helena „Sokół" Wąbrzeźno 9,6; Poza konkursem Donarska Gertruda „Strzelec" Wąbrzeźno czas 8,5;

SKOK W DAL

I. m. Donarska Gertruda „Strzelec" Wąbrzeźno mtr. 4,50; II m. Tuńska Zofia „Strzelec" Wąbrzeźno mtr. 4.00; III. m. Madyanka Helena „Sokół" Wąbrzeźno mtr. 3,85;

SKOK W ZWYŻ

I m. Niedzielska Klara „Strzelec" Wąbrzeźno mtr. 1,20; II. m. Katlewska Maria „Sokół" Wąbrzeźno mtr. 1.15; III. m: Weinbergerówna Maria „Sokół" Wąbrzeźno mtr. 1.05; Poza konkursem Donarska Gertruda „Strzelec" Wąbrzeźno mtr. 1,20;

PCHNIĘCIE KUL..

I. m. Donarska Gertruda „Strzelec" Wąbrzeźno mtr. 9,84; II. m. Madyanka Władysława „Sokół" mtr. 6,52; III. m. Weinbergerówna Irena „Sokół" Wąbrzeźno mtr. 5. 81;

Mężczyźni — Bieg 100 mtr. I. m. Krupiński Gimnazjum czas 11.6; II m. Maciejewski Leon „Sokół" Wąbrzeźno czas 12 sek.; III. m. Maćkowiak Zygmunt Zw. Powst. i Woj. Kowalewo czas 12,5 sek. Poza konkursem Wietrzyński Zbigniew Gimnazjum Wąbrzeźno 12,3 sek.

BIEG 800 M.

I. m. Piątek Joachim Zw. Strzelecki Wąbrzeźno czas 2,15,3; III. m. Szamajda Jan Strzelec Golub czas 2,17,3; Poza konkursem Kolecki gimnn. Wąbrzeźno czas 2,12;

BIEG ROZSTAWNY 4×100

I. m. Sokół Wąbrzeźno czas 52,1; II. m. Strzelec Wąbrzeźno czas 52,2 Poza konkursem zespół gimn., Wąbrzeźno czas 51,1

RZUT DYSKIEM

I. m. Walczak Józef Strzelec Wąbrzeźno mtr. 32,45; II. m. Maguda Adolf Wąbrzeźno mtr. 28,13; III. m. Marchlewski Alojzy Z. R. Rychnowo mtr. 24,61; Poza konkursem Czerniewski Rościsław gimn. Wąbrzeźno 29,98;

PCHNIĘCIE KULĄ

I. m. Rybszliger Tad. Sokół Wąbrzeźno 10,64; II. m. Dzierzbicki Franciszek Sokół Wąbrzeźno 10,37; III Fetka Feliks Tow. Gimn. Sokół Wąbrzeźno 9,21.

SKOK W DAL

I m. Maciejewski Leon, Tow. Gimn. Sokół Wąbrzeźno 5,65; II m. Krupiński Tad. Hufiec pw. Gimnazjum 5,56; III m. Maćwiak Zygmunt Związek Pow. i Wojaków Kowalewo 5,15;

SKOK W ZWYŻ

I m. Rybszliger Tadeusz Tow. Gimnastyczne Sokół Wąbrzeźno 1,55, II m. Klobukowski W. ZR Ryńsk 1,45; III m. Gajewski Edmund Hufiec Szkoły Dokształcającej Wąbrzeźno 1,40; Fic Stanisław ZS. Myśliwiec 1,40; Poza konkursem Wilamowski Jan Hufiec Gimnazjum 1,65.

RZUT OSZCZEPEM

I m. Walczak Józef, ZS. Wąbrzeźno 44,00 II m. Dzierzbicki Franciszek Tow. Gimn. Sokół Wąbrzeźno 38,63; III Klobukowski W. ZR. Ryńsk 36,40, Poza konkursem Czerniewski R. Hufiec Gimnazjalny 41,48

ORGANIZACJA WF. i PW — SIATKÓWKA

I m. Zespół ZR. Ryńsk; II m. Zespół ZS Wąbrzeźno; III m. Zespół Tow. Gimn. Sokół Wąbrzeźno.

Oświadczenie

W związku z zamieszczonym przez nas w numerze z dnia 29 kwietnia br. artykułem pod nagłówkiem „Niemcy chojniccy jakby u siebie w Reichu", ze strony urzędowej komunikują nam, że podana przez nas wiadomość, jakoby w uroczystości zorganizowanej przez NSDAP. w Chojnicach ku uczczeniu urodzin Hitlera, w której to uroczystości wziął udział również generalny konsul Rzeszy w Toruniu p. v. Kuechler, uczestniczyła obok Niemców obywateli polskich zaledwie „garstka obywateli niemieckich" nie odpowiada rzeczywistości, że przeciwnie, w uroczystości tej brali udział wyłącznie obywatele Rzeszy. Również nieprawdziwą okazała się wiadomość, jakoby na zebraniu tym zapewniono „że Chojnice wkrótce wrócą do Reichu".

W powyższym oświetleniu uroczystość chojnicka nabiera zupełnie innego chrakteru, gdyż nie mieliśmy zamiaru kwestionować prawa obywateli niemieckich do wyrażania na zamkniętym zebraniu swych uczuć w odniesieniu do kanclerza Rzeszy.

Redakcja.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
2	Czerwiec	Ś.	Marcelina	3,37	19,47
3	„	C.	Erazma	3,36	19,48
4	„	P.	Franciszka	3.37	19,31

WĄBRZEŹNO

● **Karambolaż motocykla z tramwajem.** W ubiegły poniedziałek o godz. 16,15, gdy kolejka wracając z stacji do miasta miała minąć nieruchomość p. Gryzy, wyjechał nagle z podwórza tegoż domostwa motocykl krzyżując trasę kolejki tuż przed nadjeżdżającym wagonem kolejki elektr. Kierujący motocyklem Talkowski Edmund z Wąbrzeźna zdołał umknąć przed groźnym zderzeniem się, natomiast siedzącego na tylnym siedzeniu motocyklu Bryzę Czesława z Wąbrzeźna (lat 17-ście) uderzył koniec deski bocznego stopnia wagonu z taką siłą w nogę, że motocykl wywrócił się na bruku jezdni i Brejza uległ złamaniu prawej nogi powyżej kostki. Odstawiono go do szpitala, gdzie dotąd przebywa. Kto zawinił,? ustali dochodzenie policyjne.

Od redakcji. Trasa kolejki przechodząca tuż przed domami po prawej stronie ul. Marszałka Piłsudskiego niewątpliwie stanowi pewne niebezpieczeństwo dla wychodzących względnie wyjeżdżających z tychże domostw, a w każdym razie nakłada na każdego kto chce minąć trasę kolejki, w własnym interesie oraz według obowiązujących przepisów drogowych, obowiązek przekonania się, czy tor jest wolny, z drugiej strony oczywiście motorowniczy kolejki elektrycznej winien w tych niebezpiecznych miejscach u wylotu poszczególnych domostw przez głośne sygnały ostrzec przed zbliżającym się tramwajem. Czy w tym wypadku jedna i druga strona wypełniła swój obowiązek dotąd nie ustalono. Motorniczy twierdzi że dawał ustawiczne sygnały, motocykiliście, że nic nie słyszeli — co zresztą jest możliwe przy ogłuszającym wprost hałasie wywołanym prze chodzący motocykl. W każdym razie nawet przy minimalnym zastosowaniu ostrożności sognała takim niemiłym spotkaniom wyjść z drogi, jak to umieją nawet dzieci zamieszkujące zagrożone domostwa.

● **Zlot Sokoli w Katowicach! — Zgłoszeni uczestnicy wyjazdu na Zlot Sokoli do Katowic, proszeni są o wpłacenie kosztów u prezesa Sokoła do dnia 5 czerwca Kto ten termin przekroczy, nie może liczyć na bilet ulgowy.**

Czołem — Zarząd.

● **Zgłoszenia do Państwowego Gimnazjum w Wąbrzeźnie przyjmuje Dyrekcja do dnia 16 czerwca 1937 roku do klasy I i wyższych.**

Zgłoszenia do Liceum w Wąbrzeźnie przyjmuje się od dnia 10 do dnia 19 czerwca 1937 roku. Zakończenie roku szkolnego nastąpi w dniu 16 czerwca br.

Egzaminy wstępne do Gimnazjum odbędą się począwszy od dnia 17 (włącznie) do dnia 22 czerwca. Taksa administracyjna za egzamin wstępny wynosi 10 złotych, którą należy uiścić na konto PKO. Pań. Gimnazjum w Wąbrzeźnie nr 213,218.

Egzaminy wstępne do Liceum odbędą się od dnia 23 (włącznie) do dnia 26 czerwca br. Taksa za egzamin do Liceum wynosi również 10 złotych, i winna być przekazana na konto Państw. Gimnazjum w Wąbrzeźnie w PKO. nr 214,218.

● **Dziewczęta w mundurkach,** film według słynnego dzieła Krystyny Winsloe. Akcja tego filmu rozgrywa się w murach pensjonatu dla dziewcząt odsłaniając tajemnice ich życia nieoficjalnego. Miłość wzajemna uczennicy do nauczycielki. Dalszą akcję tego filmu zobaczymy na ekranie kina Słońce dziś i jutro.

Prospekt obozu harcerzy i kolonii zuchów

Komenda Hufca Harcerzy w Wąbrzeźnie organizuje w czasie od 14 lipca do 4 sierpnia 1937 roku obóz stały pod namiotami dla harcerzy i kolonię zuchową pod dachem w Górznie, pow. Brodnica. Komendant obozu: phm. Durka Michał, gospodarz: phm. Ścieszyński Leon, wódz gromady zuchów: Samp Jan. Kolonia zuchów zakwaterowana zostanie w szkole, pozostając pod stałą opieką Komendy. Kuchnię prowadzi siła fachowa.

Opłata wynosi 20 zł od uczestnika. Ponieważ akcja obozowa przeprowadzona zostanie w miejscowości dość oddalonej od Wąbrzeźna, ale zato na wskroś zdrowej i uroczej oraz dlatego, że dążymy do zapewnienia uczestnikom zdrowego i pełnego wyżywienia, żadnych zniżek nie uwzględnia się. Pierwszą ratę w wysokości 10 zł należy wpłacić do 3 czerwca br. wprost w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Wąbrzeskiego (Rynek) na rachunek Komendy Hufca Harcerzy nr 3324, względnie z za Wąbrzeźna blankietem P. K. O. na konto K. K. O. Pow. Wąbrzeskiego nr 203,204. zaznaczając jak i poprzednio na odwrocie tytuł wpłaty oraz znak: Dep. nr 3324 — Komenda Hufca Harcerzy. Drugą ratę 10 zł tą samą drogą uiścić do 15 lipca br. Ilość miejsc jest na obozie i kolonii ograniczona. Kto nie dopilnuje jakiegokolwiek terminu zostanie z listy uczestników skreślony.

Do 3 czerwca br. należy wypełnione zgłoszenie złożyć w ręce drużynowego, który do 5 czerwca br. złoży je w Komendzie Hufca.

Badanie lekarskie przeprowadzi się zbiorowo.

Komenda obozu i kolonii dołoży wszelkich starań, by tegoroczna akcja letnia została przeprowadzona sprawnie i z jak największym pożytkiem fizycznym i wychowawczym dla młodzieży. Apeluje jednak do rodziców i uczestników, by pracy tej nie utrudniać, a wręcz przeciwnie — jak najwydatniej pomóc.

PRZEDSTAWIENIE SZKOŁY POWSZECHNEJ MĘSKIEJ.

Z okazji zakończenia roku szkolnego urządza szkoła powszechna męska we wtorek, dnia 8 czerwca br. o godzinie 19,30

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

na sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" p. Klimka.

Rodzice i przyjaciele dziatwy, a więc wszyscy dorośli winni bezwzględnie pośpieszyć na powyższą imprezę. Nietylko dlatego, by oczy nacieszyć widokiem małych, przejętych swymi rolami królewiczów, kwiatuszków, pasterzy, wilków, tancerzy i usłyszeć szereg pięknych piosenek w wykonaniu chóru szkolnego, ale przede wszystkim dla dania wyrazu zrozumienia pracy i mozołu dziecka. Całość dzięki wielkiemu nakładowi pracy przygotowawczej zapowiada się naprawdę wspaniale.

Dla dzieci próba generalna przedstawienia w sobotę, 5 bm. o godzinie 15-tej.

Trzynasty milion

Po raz trzynasty odbyło się w dniu 31 maja br. ciągnienie miliona złotych, jako głównej wygranej czwartej klasy Loterii Klasowej.

Tym razem „feralna trzynastka“ była niewątpliwie przedmiotem powszechnego pożądania, a przypadła numerowi 104,217 nabytemu w jednej z kolektur lwowskich.

W najbliższej przyszłości podamy szczegółowe informacje o wybrańcach fortuny, narazie zaznaczamy tylko, że współwłaścicielami poszczególnych ćwiartek są mieszkańcy Zamościa, Borysławia i Lwowa, pp. S. K., O. G., J. M., i Fr. C., zajmujący rozmaite stanowiska społeczne. Są między nimi kupcy, urzędnicy i robotnicy.

Losowaniem miliona i pozostałych na dzień ten jeszcze innych wygranych, zakończyła się trzydziesta ósma Loteria Klasowa. Ciągnienie pierwszej klasy następnej, trzydziestej dziewiątej Loterii, rozpocznie się w dniu 22 czerwca i potrwa pięć dni. Da ono możność wygrania sto tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, piętnastu tysięcy, dziesięciu tysięcy, pięciu tysięcy oraz wielu innych kwot.

Czas pomyśleć o zaopatrzeniu się w los do tej klasy.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 3 czerwca.

Toruń. 6,35 Muzyka. 12,15 Liściarka pog. rolnicza. 12,25 Koncert. 13,00 Orkiestry i soliści. 15,00 Alfred Cortot jako dyrygent i pianista. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 18,00 Poradnik sportowy z Pomorza. 18,05 Muzyka lekka. 18,55 Program na jutro. 23,00 Na dobranoc.

PIĄTEK, dnia 4 czerwca.

Toruń. 6,35 Muzyka. 13,00 Wesoła muzyczka. 15,00 Orkiestry i soliści. 15,45 Wiadomości z Pomorza. 18,00 I nasze ptaki zmieniają obyczaje. 18,15 Piosenki neapolitańskie. 18,45 Program na jutro. — 19,00 Koncert kameralny. 22,00 Wiolonczela, fortepian i skrzypce.

W NIEMCZECH KONSUMUJE SIĘ NAWET PSIE MIĘSO.

BERLIN. W Dzienniku Rozporządzeń Rzeszy z dnia 19 kwietnia część I pojawiło się ciekawe rozporządzenie w sprawie badania mięsa na zarazki trychiny.

W rozporządzeniu tym dodaje się do par. 1a postanowienie, na podstawie którego również i mięso psie, przeznaczone dla konsumcji wśród ludności, musi być także poddawane badaniu na trychinę. — Instytucje, korzystające z dostaw mięsa psiego, muszą posiadać specjalne pozwolenie policji.

RUCH TOWARZYSTW.

Miesięczne Zebranie Koła Rodziny Rezerwistów odbędzie się dnia 6 czerwca o godz. 16 w lokalu p. Szymańskiego. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom:

Sygnatura: Km. 347/37.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5, podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 24 czerwca 1937 roku,** o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Ryńsk karta 29, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1.792,83 złotych, przypadającej wierzycielowi **Państw. Bankowi Rolnemu w Grudziądzu,** od dłużnika **Szczepana Mrozka z Ryńska,** i wzywa wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 1 czerwca 1937 roku.
JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Numer akt: Km. 125/37.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5, podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 25 czerwca 1937 roku** o godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Piwnice karta 332, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1.049,42 zł, przypadającej wierzycielowi **Państwowemu Bankowi Rolnemu w Grudziądzu** od dłużników, nieznanych spadkobierców po zmarłym **Templinie Fryderyku i Augusty Liede** zast. przez kuratora Lewandowskiego Józefa z Wąbrzeźna i wzywa wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 1 czerwca 1937 roku.
JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Numer akt: Km. 140/37.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5, podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 23 czerwca 1937 roku,** o godz. 9, przystąpi do opisu nieruchomości Płużnica karta 11, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 4.260,11 złotych, przypadającej wierzycielce **Centr. Kasie Spółek Roln. oddz. w Toruniu,** od dłużnika **Józefa Hildebrandta z Płużnicy** i wzywa wszystkie osoby, nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 1 czerwca 1937 roku.
JAN GŁÓWCZEWSKI, komornik

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeznie

75 LETNI JUBILEUSZ

1862
1937

który odbędzie się w Wąbrzeźnie w dniu 6 i 7 czerwca 1937 roku

PROGRAM:

Niedziela, dnia 6 czerwca

Godz.	6,00	Pobudka, następnie poranek muzyczny.
„	7,30	Zbiórka braci w Strzelnicy Bractwa Kurkowego.
„	8,00	Wymarsz: a) do ratusza po sztandar; b) po dygnitarzy bractwa; c) po zamiejscowych gości do hotelu „Dwór Wąbrzeski“.
„	9,30	Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.
„	11,00	Wspólne śniadanie w Strzelnicy Bractwa.
„	12,00	Strzelanie o godność Króla Kurkowego.
„	13,30	Proklamacja Króla Kurkowego i rycerzy.
„	14,00	Wspólny obiad.
„	15,00	Rozpoczęcie strzelania na wszystkich tarczach o cenne nagrody, żetony, oraz o godność Króla Jubileuszowego.
„	20,00	Zakończenie strzelania i pochód ulicami miasta.
„	20,30	Dancing towarzyski na salach Strzelnicy i „Dworu Wąbrzeskiego“.

Poniedziałek, dnia 7 czerwca

Godz.	9,00	Dalszy ciąg strzelania i koncert w ogrodzie.
„	12,00—14,00	Przerwa obiadowa.
„	14,00	Dalszy ciąg strzelania, aż do zmroku, następnie proklamacja Króla Jubileuszowego, rozdanie nagród i zakończenie.